

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Jagiellońska 3. Telefon: Redakcja 72, Administracja 98. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2-3 popoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1-3 popoł. Administracja czynna od godz. 9-3 popoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1-3 popoł. Ogląszenia są przyjmowane: od godz. 9-3 i 7-9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. 5-to Jańska 1, Telefon 3-40. CENA PRENUMERATY: miesięcznie z adresem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zogranica 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetryowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekst—30 gr., kronika redakc., komunikaty—70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia ogłoszeniowa—30 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się: na ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 80%, za zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio jamowy, za tekstem 10-ciojamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

300-lecie Uniwersytetu w Dorpacie.

Założony w r. 1632, przez Króla Szwedzkiego Gustawa Adolfa. Uniwersytet w Dorpacie (Tartu) obchodzić będzie 30 czerwca r. b. uroczystość 300-lecia swego istnienia. Dokument założenia tego uniwersytetu podpisany został wśród wrzawy wojennej w obozie pod Norymbergą.

„Academia Gustaviana” otrzymała wszystkie przywileje i konstytucję założonego przedtem Uniwersytetu Upsalskiego, co zapewniło uniwersytetowi szeroką autonomię. Wielkie majątki ziemskie w Ingermanlandji przeznaczono zostały na utrzymanie uniwersytetu. Studentami byli głównie Szwedzi i Finowie, gdyż Niemcy bali się odnosić się do nowego uniwersytetu bierne. Gustaw Adolf miał na celu kształcenie w tym uniwersytecie Estończyków i Łotyszów, jednak ze względu na niski poziom kulturalny, z powodu braku szkół średnich, ucieczeni socjalnie, znajdujący się w stanie pańszczyzny u baronów niemieckich Estończyki i Łotysze do uniwersytetu uczęszczać nie mogli. Szlachta niemiecka, będąc w posiadaniu prawie że całej ziemi estońskiej, strzegła swojej władzy, udaremniając wszelkie poczynania Szwedów szerzenia oświaty wśród ludu estońskiego, oraz łagodzenia losu nieszczęśliwego narodu.

Podczas wojen szwedzko-rosyjskich Uniwersytet Dorpacki musiał być w r. 1656 ewakuowany i dopiero w r. 1689 wznowił swoją działalność, w Dorpacie pod nazwą „Academia Gustaviana Carolina”. Wskutek Wielkiej Wojny Północnej, szwedzki uniwersytet został zamknięty.

Dopiero podczas panowania rosyjskiego, a mianowicie pod koniec XVIII wieku, car Paweł I powziął plan otwarcia uniwersytetu, mając na celu przeciwstawienie kierunkowi tego uniwersytetu wpływom rewolucji francuskiej. Idea ta została jednak urzeczywistniona dopiero w r. 1802 przez Aleksandra I. Językiem wykładowym stał się język niemiecki. Zasłany przez rząd rosyjski znacznymi funduszami, mógł zaangażować profesorów światowej sławy, stając się z czasem jednym z najlepszych uniwersytetów współczesnych.

W okresie rusyfikacji, poziom uniwersytetu znacznie się obniżył (1889—1894). Wielu zasłużonych niemieckich profesorów opuściło uniwersytet, na ich miejsce przybyli profesorowie z Rosji. „Universitas Dorpatensis” został przemianowany na „Universitas Jurjevensis”. Jednak z biegiem czasu poziom naukowy tego uniwersytetu powoli się podniósł, w uniwersytecie rosyjskim znowu pracowali wybitni profesorowie.

Dla Estończyków i Łotyszów, z wyjątkiem kilku pojedynczych wypadków, uniwersytet w pierwszych latach zeszłego stulecia był niedostępny. Z czasem jednak, dzięki staraniom kilku szlachetnych jednostek, pomimo oporu Niemców, oświata wśród ludu estońskiego zaczęła się szerzyć. Bardzo wybitne jednostki narodu estońskiego, pomimo przeszkód ze strony społeczeństwa niemieckiego, zaczęły uczęszczać do Uniwersytetu w Dorpacie, szczerząc później z zapalem oświatę wśród swoich braci.

Za ich sprawą powstała literatura estońska, mająca początkowo na celu uświadamianie swego narodu. Charakterystyczną cechą literatury estońskiej, po dziś dzień, jest głęboki patriotyzm, opisywanie przeszłej niedoli ludu, oraz jego typowo rasowej odrębności charakteru i życia. Literatura estońska, chociaż często wzorowana na obcej, jednakże nie straciła nigdy odrębności swego charakteru. Treść i forma jej coraz wyraźniej posuwa się w kierunku narodowej oryginalności.

Dzięki powstaniu kultury estońskiej, oraz zwiększającemu się poczuciu narodowemu powstały w latach 1766—1806 oraz 1821 — 25 pierwsze pisma estońskie, których znaczenie na razie było małe. Dopiero z założeniem przez wybitnego działacza estońskiego J. W. Jannseny w roku 1817 pisma „Permo Postimees” datuje się rozwój pism estońskich. Jednak taktyka ugodowa Jannseny pragnąca pogodzić społeczeństwo estońskie ze szlachtą niemiecką, wywołała niezadowolenie inteligencji estońskiej. Wtedy to C. R. Jakobson, pierwszy wybitny polityk estoński, założył w roku 1878 pismo „Sakala” walczące o niezależną ideologię narodu estońskiego. Za przykładem tego pisma, powstał szereg innych, które przyczyniły się do samodzielnego myślenia politycznego. W walce o niepodległość prasa estońska odegrała wybitną rolę. Najpoczytniejszymi pismami Estonii są: niezależny i poważny „Paevaleht” (nakład dzienny 30.000 egzemplarzy), „Waba Maa”, organ centrum (30.000), „Postimees” (centrum 20.000), „Kaja” (partja rolnicza 10.000) oraz socjalistyczny „Rachwa Sõna”. Cały nakład dziennych prasy estońskiej wynosi 250.000 egzemplarzy, imponująca cyfra dla zaledwie półtoramilionowego narodu, świadcząca o jego wysokim poziomie kulturalnym.

Dzięki inicjatywie i wysiłkom pierwszych wykształconych jednostek, które czerpały wiedzę w uniwersytecie Dorpackim, nastąpił doprawdy imponujący proces, kiedy to naród zbudowany z kilkusetletniej niewoli i ciemnoty w okresie zaledwie pięćdziesięcioletnim stwarza własną oryginalną literaturę, sztukę, muzykę, i podnosi się z analfabetyzmu do rzędu narodów o stosunkowo wysokim poziomie kulturalnym.

Dzięki inicjatywie i wysiłkom pierwszych wykształconych jednostek, które czerpały wiedzę w uniwersytecie Dorpackim, nastąpił doprawdy imponujący proces, kiedy to naród zbudowany z kilkusetletniej niewoli i ciemnoty w okresie zaledwie pięćdziesięcioletnim stwarza własną oryginalną literaturę, sztukę, muzykę, i podnosi się z analfabetyzmu do rzędu narodów o stosunkowo wysokim poziomie kulturalnym.

Dziś procent analfabetów wynosi zaledwie 5. Uniwersytet w Dorpacie liczył kilka lat temu 5.000 słuchaczy, co było zbyt wielką liczbą dla małego państwa. Liczba ta wynosi obecnie około 3.200. Estonia jest dzisiaj krajem posiadającym procentowo najwięcej akademików, bowiem na 279 obywateli przypada jeden student.

W roku 1918 uniwersytet Dorpacki przeszedł w ręce rządu estońskiego. Ponieważ musiał on odpowiadać warunkom nowopowstałego państwa, stworzone zostały na nim nowe wydziały: rolnictwa w połączeniu z leśnictwem, wydział ekonomiczny i weterinarny. Na profesorów nowego uniwersytetu zostali zaproszeni profesorowie estońscy z różnych rosyjskich i zagranicznych uniwersytetów, oraz kilku prof. Rosjan, Niemców, Finów, Szwedów i Węgrów. Językiem wykładowym jest język estoński, używa się również języka niemieckiego, rosyjskiego, i innych. Stworzone zostały pierwsze na świecie katedry języka estońskiego, języków zachodnio-fińskich, oraz języków uralskich. Zostały również założone katedry archeologii i historii Estonii oraz krajów sąsiednich, etnografii estońskiej i ugrofińskiej, literatury estońskiej i powszechnej. W dziedzinie folkloru uniwersytet w Dorpacie (Tartu) stoi na jednym z pierwszych miejsc wśród uniwersytetów całego świata.

Uniwersytet w Dorpacie miał doniosłe znaczenie dla nauki polskiej i Polaków, gdyż wychował całe pokolenie elity naszej młodzieży, zwłaszcza z Litwy Historycznej. Tutaj przeszło sto lat temu powstała pierwsza polska korporacja „Polonia”.

Uniwersytet w Dorpacie wykształcił szereg wybitnych profesorów polski. Przez wiele lat był w Tartu profesorem słynny slavista Jan Baudouin de Courtenay, gorący przyjaciel i wielbiciel narodu estońskiego. Kształcili się tam i wykładali między innymi także botanik Bolesław Hryniewiecki, astronom Tadeusz Banachiewicz, zoolog Władysław Dybowski prawnik Adam Zaczynski, antropolog Czekanowski, mineralog St. Thugutt i inni.

Węży pomiędzy elitą polską a uniwersytetem w Tartu istnieją do dziś dnia czegoś dowodem jest, że honorowym doktorem tego uniwersytetu są: Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej prof. Ignacy Mościcki, prof. Juliusz Szymański, oraz prof. Stanisław Thugutt.

Życzyć należy, aby obecne młode polskie społeczeństwo akademickie nie zapomniało o węzłach, które łączyły ich ojców z tym sławnym uniwersytetem i nawiązało ścisły kontakt z młodzieżą estońską, przyczyniając się w ten sposób do pogłębienia i umocnienia szczerzej przyjaźni polsko-estońskiej. *Norbert Żaba.*

Dyrekcja P. K. P. w Gdańsku zostanie przeniesiona do Torunia. **WARSZAWA, 21. VI. (Pat).** W związku z postanowieniem przeniesienia dyrekcji kolejowej z Gdańska, dzisiejsza prasa popołudniowa podaje, że dyrekcja ta przeniesiona będzie do Torunia.

KONFERENCJA W LOZANNIE. Francuski plan załatwienia odszkodowań.

Rozbieżność zdań Anglii i Francji.

LOZANNA, 21. 6. (Pat). Według informacji Szwajcarskiej Agencji Telegraficznej eksperti finansowi delegacji francuskiej wypracowali plan definitywnego załatwienia sprawy odszkodowań, który zostanie przez Herriota przedłożony Mac Donaldowi. Projekt na przewidywać zupełne wstrzymanie spłat reparacyjnych na okres trzech lat. Po upływie tego okresu powołana zostaby komisja do ponownego zbadania zdolności płatniczej Niemiec. Jeśli by się okazało, że Niemcy mogą płacić, załatwienie sprawy polegałoby na wydaniu obligacji kolei niemieckich, które zostaby wręczone wierzycielom Niemiec. Państwo, uczestniczące w konferencji lozańkiej, już teraz zobowiązały się przyjąć decyzję komisji.

Do tej chwili brak jest potwierdzenia powyższej informacji ze strony delegacji francuskiej. W każdym razie pewnym jest, że francuski projekt końcowego załatwienia problemu reparacji opiera się na idei otrzymania przez wierzycieli Niemiec obligacji, które zapewniłyby im korzyści na wypadek ewentualnego odrodzenia dobrobytu Niemiec.

Herriot jest zdecydowany opierać się jak najbardziej energicznie naciśkowi wywieranemu przez Anglików w kierunku zupełnego anulowania odszkodowań. Wynika stąd wielka rozbieżność zdań między Anglią i Francją, która w chwili obecnej ciąży silnie na atmosferze konferencji.

LOZANNA, 21. VI. (Pat). Dzień dzisiejszy przyniósł nową próbę zbliżenia stanowisk delegacji francuskiej i angielskiej w sprawie programu konferencji lozańkiej i sposobu załatwienia sprawy odszkodowań. Herriot

w towarzystwie Germain-Martina i Mac Donald, któremu towarzyszył Runciman, zamknięci w apartamentach delegacji angielskiej, w ciągu 3 godzin przed południem i 2 godzin po południu usiłowali uzgodnić swe punkty widzenia. Wieczorem w rozmowie z dziennikarzami Herriot zapewnił, że narady francusko-angielskie mają ton bardzo przyjazny i że istnieje nadzieja dojścia do porozumienia, jednakże na pytanie, kiedy można się tego spodziewać, Herriot odrzekł, że o to trzeba spytać astrologów.

W kuluarach panuje przekonanie, że dzisiejsze rozmowy nie przyniosły wydatnego zbliżenia punktów widzenia. Anglii w dalszym ciągu są zwolennikami zupełnego anulowania odszkodowań, natomiast delegacja francuska utrzymuje swój sprzeciw. Swoją punkt widzenia delegacja francuska sformułowała w memorandum, opracowanym przez ministra finansów Martina. Plan francuski wychodzi z założenia, że spłaty z tytułu odszkodowań winny być całkowicie wstrzymane na okres kryzysu — mniej więcej na 2 lub 3 lata, ale że winny być wznowione w wysokości, która pozostaje do ustalenia, zależnie od zdolności płatniczej Niemiec, w nowej formie. Mowa jest o obligacjach kolejowych po powrocie świata do normalnych warunków gospodarczych.

Rozmowy francusko-angielskie będą kontynuowane, a tymczasem posiedzenie plenarne konferencji nie jest wyznaczone. W oczekiwaniu na porozumienie francusko-angielskie konferencja chwilowo skazana jest na zupełną bezczynność. — Teraz dopiero daje się odczuć w całej pełni brak przygotowań do konferencji.

Okres decydujący w sprawach rozbrojeniowych.

Tajemnicza wycieczka Herriota. Przedstawiciele Stanów Zjednoczonych w Lozannie.

LOZANNA, 21. 6. (Pat). Wczoraj późnym wieczorem premier Herriot opuścił swój hotel, odmawiając dzień nikarkom informacji. Jednakże kilku dziennikarzy stwierdziło, że udał się on do odległej o 10 km, od Lozanny miejscowości Morge, gdzie odbył trzygodzinną rozmowę z szefem delegacji amerykańskiej Gibbonsom, który specjalnie przybył z Genewy.

Jak przypuszczają, rozmowa ta dotyczyła spraw rozbrojeniowych i pozostawała w związku z naradami francusko-angielsko-amerykańskimi, które od niedzieli toczą się w Genewie. Wiadomość o tej nocnej rozmowie wywołała tu zrozumiałe poruszenie.

LOZANNA, 21. VI. (Pat). Rozmowy rozbrojeniowe przybierają coraz żywsze tempo, przynosząc liczne sensacyjne epizody. Dzisiaj, gdy wczorajsza tajemnicza narada Herriota i Paul-Boncoura z delegatami amerykańskimi w Morges, na pół drogi między Genewą a Lozanną, narada, którą dzisiejsza prasa miejscowa określa jako historyczną, była jeszcze przedmiotem powszechn. dociekań, członkowie delegacji amerykańskiej nie spodziewanie przybyli do Lozanny i odbyli z Mac Donaldem i sir Johnem Simonem półtoragodzinną konferencję po której powrócili do Genewy.

Nowa teza rozbrojeniowa Niemiec.

BERLIN, 21. 6. (Pat). Prasa donosi z kół delegacji niemieckiej w Lozannie: Rząd von Papena zreszcie wykorzystął zastój w naradach rozbrojeniowych w celu zrewidowania niemieckiej tezy rozbrojeniowej. Gdy do tychczas delegacja niemiecka kładła

nacisk na ogólne rozbrojenie, obecnie Niemcy wysunęli na pierwsze miejsce postulat równouprawnienia Niemiec w zakresie rozbrojenia. W ten sposób zwyciężyła dawna formuła Schleichera.

Było to pierwsze pojawienie się delegatów amerykańskich w Lozannie. Nie ulega wątpliwości, że po kilkumiesięcznych pracach w powolnym tempie, konferencja rozbrojeniowa weszła obecnie w okres decydujący. Niewątpliwie jest jednakże, że związek między konferencją genewską a lozańską staje się coraz bardziej jasny.

Według informacji ze źródeł amerykańskich, we wczorajszej rozmowie w Morges-Gibson oświadczył Herriotowi, że konieczne jest szybkie osiągnięcie przez konferencję rozbrojeniową porozumienia w dziedzinie efektywnej, to jest w sprawie zmniejszenia stanów liczebnych armij biorąc za podstawę obliczeń system, proponowany przez delegację amerykańską jeszcze w marcu r. b. Bez tego — miał oświadczyć Gibson — niemożliwo byłoby przekonanie opinii amerykańskiej o konieczności ustępstw Ameryce w dziedzinie długów. Teza amerykańska w sprawie efektywnej jest krytykowana w kołach francuskich, które obliczają, że przyjęcie metody proponowanej przez delegację amerykańską spowodowałoby zmniejszenie armji francuskiej o 100 tysięcy ludzi. To też rozmowy w Morges nie posunęły naprzód rozmów rozbrojeniowych.

Dwa głosy większości za rządem lotewskim.

RYGA, 21. VI. (Pat). Premier Skujenieks, w związku z wyrażeniem wotum nieufności kierownikowi ministerstwa finansów, którego obowiązk

pełni premier osobiście, na posiedzeniu wieczornym sejmku zażądał wotum zaufania. Wotum zaufania uchwalono większością 43 gł. przeciwko 61.

Raryfakcja lotewsko-sowieckiego paktu o nieagresji.

RYGA, 21. VI. (Pat). Sejm ratyfikował jednogłośnie lotewsko-sowiecki

pakt o nieagresji i konwencję konyliacyjną do tego paktu.

WIADOMOŚCI Z KOWNA

Wizyta von Papena u Grandiego.

LOZANNA, 21. VI. (Pat). Kanclerz von Papen złożył wizytę Grandiemu. Zkolei von Papen oświadczył przedstawicielom prasy, że z powodu wielkich trudności panują rozbieżności poglądów. Delegaci pracują jednak nad przeruceniem mostów porozumienia.

W sobotę wieczorem zbiegli do Niemiec oskarżony o szpiegostwo Richard Becker, którego sprawa, znajdowała się w sądzie wojennym, Becker został w swoim czasie zwolniony za kaucją 3 tys. lit. i ostatnio przebywał na wolnej stopie, zamieszkuje w Nidzie. Tegóż dnia wieczorem obrońca jego przys. adwokat Kamieniecki otrzymał od Beckera telegram, w którym kłjent jego donosi, iż „udał się do Niemiec na urlop” i prosi o wydostanie i przesłanie mu jego dokumentów.

Między in. należy zaznaczyć, iż o przybyciu Beckera do Niemiec podało radio niemieckie.

POŻAR W KIEDANACH. W ub. środę 15 b. m. w Kiedanach zajął się dom zam. na przedmieściu Skongole Bielińskiego. Z płonącego budynku ogień rychło przerzucił się na drugi, wreszcie zaczął się palić trzeci, jednak przy pomocy przybyłych obu komend strażak pożarny pożar udało się zlokalizować.

Dwa domy spłonęły doszczętnie wraz z całym dobytkiem.

Przyczyna pożaru, jak przypuszczają, były iskry, obficie syntące się na okoliczne dachy z kolumna elektrycznej miejskiej.

NOWE PREZYDIUM „TAUTNINKŌW”. W tych dniach nowoobranym zarządem centralny Związku narodowców wyłonił prezydium w składzie nast.: prezes — p. J. Tubelis, wiceprezes — p. W. Wilejszys i sekretarz — p. K. Matulewicz.

GIĘŁDA WARSZAWSKA **Pleniężna.** Londyn 32.10 — 31.07. — Nowy York — 8.919 — 8.889. — Paryż 35.05 — 34.96. — Szwajcaria 173.80 — 173.37. — Berlin w obr. nieoficjalnych 211.80. — Tendencja słabsza.

PAPIERY PROC. 5 proc. pożyczka konwersyjna 34.50. — 6 proc. dolarowa 61.50. — 4 proc. dolarowa 48.50 — 48 — 48.15. — 7 proc. stabilizacyjna 44 — 43.75. — 8 proc. L. Z. BGK. i BR, obligacja BGK. 94. Te same 7 proc. 83.25. — 8 proc. obl. bud. BGK. 93 — 4 i pół L. Z. ziemskie 32.50 — 32.75 (Drobne). — 33.25 — 33.50. — 8 proc. L. Z. warszawskie 52.75 — 52.50 — 53.25. — 8 proc. Łódź 51.75. 8 proc. Piotrkowa 38. — 10 proc. Badonia 50 — 30.50. — Tendencja niejednolita.

AKCJE: Bank Polski 70. **Zbożowa.** WARSZAWA, 21. 6. — Na dzisiejszym zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie notowano za 100 kg. paryet wagon Warszawa w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych: żyto 26—27, pszenica jednolita 28.50—29, pszenica zbierana 27.50—28, owses jednolity 25.50—26, owses zbierany 23.50—24, jęczmień na kaszę 21.50—22, groch polny jadalny 30—33.

Autonomia państwa Mandżaj-Go.

Ewentualny kompromis chińsko-japoński.

PARYŻ, 21. VI. (Pat). Prasa francuska donosi z Dalekiego Wschodu. Premier Wang-Czing-Wei, minister spraw zagranicznych Wen Kan, minister finansów Sung oraz Wellington Koo udali się samolotem do Pekinu, aby przeprowadzić rokowania z komisją Leytona, zamim Japonia uzna de iure państwo mandżurskie.

Propozycje Chin zmierzają do stworzenia w obrębie Chin autonomickiego państwa mandżurskiego, w którym rządzący będą urzędnicy chińscy, uznani przez rząd nankijski i tokijski. W razie wrócenia suwerenności Chin nad Mandżurją, rząd nankijski będzie gotów przyznać Japonii również i te prawa, które dotychczas kwestjonował.

Krwawe walki w Chile trwają. VALPARAISO, 21. 6. (Pat). — Wczoraj wieczorem, gdy wojska rządowe wkroczyły do dzielnicy komunistycznej, obruceno się gradem kul. W wyniku tych rozruchów było 20 zabitych i 50 rannych.

Do portu w Valparaiso wpłynęły dwa wojsne okręty chilijskie, wiozące tysiąc marynarzy, mających przywrócić porządek. Marynarze ci otrzymali rozkaz strzelania do grabieżców. Wielu obywateli angielskich i amerykańskich szuka schronienia na okrętach. Większość zabitych i rannych podczas wczorajszych rozruchów komunistycznych, stanowią strajkujący robotnicy. Rząd dzięki swym ostrym zarządzeniom jest panem sytuacji. Podobna jednak niektóre oddziały wojskowe trzymają stronę komunistów.

Wykrycie rewolucyjnej organizacji komunistycznej w Rumunji.

BUKARESZT, 21. 6. (Pat). Wykryto tu szeroko rozgałęzioną wyrotkową organizację komunistyczną, na której czele stał Gustaw Arnold (Niemiec). Jak stwierdzono, Arnold użytkował dotąd na cele propagandy 18 tysięcy dolarów i pozostawał w kontakcie z najbardziej wpływowymi osobistościami świata politycznego rumuńskiego. Naj

silniej rozwinięta była organizacja w Besarabii, gdzie obejmowała wiele osób z półrocznej elity intelektualnej żydowsko-rosyjskiej i kierowana była przez milionera kuzynskiego inż. Rubinsteina. W samym Bukareszcie aresztowano dotychczas 18 członków organizacji.

Marszałek Piłsudski w Ciechocinku. W sobotę po południu marszałek Piłsudski udał się samochodem do Ciechocinka i odbył z p. Prezydentem Rzeczypospolitej dwugodzinną konferencję.

Marszałek Piłsudski powrócił wieczorem do Warszawy.

Zjazd delegatów Legionu Śląskiego.

WARSZAWA, 21. VI. (Pat). Pod przewodnictwem wicemarszałka Sejmu dr. Karola Polakiewicza odbył się walny zjazd delegatów Legionu Śląskiego — Stowarzyszenia Powstańców Śląskich. Ze sprawozdania, założonego przez sekretarza generalnego por.

Wizyta von Papena u Grandiego. LOZANNA, 21. VI. (Pat). Kanclerz von Papen złożył wizytę Grandiemu. Zkolei von Papen oświadczył przedstawicielom prasy, że z powodu wielkich trudności panują rozbieżności poglądów. Delegaci pracują jednak nad przeruceniem mostów porozumienia.

W sobotę wieczorem zbiegli do Niemiec oskarżony o szpiegostwo Richard Becker, którego sprawa, znajdowała się w sądzie wojennym, Becker został w swoim czasie zwolniony za kaucją 3 tys. lit. i ostatnio przebywał na wolnej stopie, zamieszkuje w Nidzie. Tegóż dnia wieczorem obrońca jego przys. adwokat Kamieniecki otrzymał od Beckera telegram, w którym kłjent jego donosi, iż „udał się do Niemiec na urlop” i prosi o wydostanie i przesłanie mu jego dokumentów.

Między in. należy zaznaczyć, iż o przybyciu Beckera do Niemiec podało radio niemieckie.

POŻAR W KIEDANACH. W ub. środę 15 b. m. w Kiedanach zajął się dom zam. na przedmieściu Skongole Bielińskiego. Z płonącego budynku ogień rychło przerzucił się na drugi, wreszcie zaczął się palić trzeci, jednak przy pomocy przybyłych obu komend strażak pożarny pożar udało się zlokalizować.

Dwa domy spłonęły doszczętnie wraz z całym dobytkiem.

Przyczyna pożaru, jak przypuszczają, były iskry, obficie syntące się na okoliczne dachy z kolumna elektrycznej miejskiej.

NOWE PREZYDIUM „TAUTNINKŌW”. W tych dniach nowoobranym zarządem centralny Związku narodowców wyłonił prezydium w składzie nast.: prezes — p. J. Tubelis, wiceprezes — p. W. Wilejszys i sekretarz — p. K. Matulewicz.

GIĘŁDA WARSZAWSKA **Pleniężna.** Londyn 32.10 — 31.07. — Nowy York — 8.919 — 8.889. — Paryż 35.05 — 34.96. — Szwajcaria 173.80 — 173.37. — Berlin w obr. nieoficjalnych 211.80. — Tendencja słabsza.

PAPIERY PROC. 5 proc. pożyczka konwersyjna 34.50. — 6 proc. dolarowa 61.50. — 4 proc. dolarowa 48.50 — 48 — 48.15. — 7 proc. stabilizacyjna 44 — 43.75. — 8 proc. L. Z. BGK. i BR, obligacja BGK. 94. Te same 7 proc. 83.25. — 8 proc. obl. bud. BGK. 93 — 4 i pół L. Z. ziemskie 32.50 — 32.75 (Drobne). — 33.25 — 33.50. — 8 proc. L. Z. warszawskie 52.75 — 52.50 — 53.25. — 8 proc. Łódź 51.75. 8 proc. Piotrkowa 38. — 10 proc. Badonia 50 — 30.50. — Tendencja niejednolita.

AKCJE: Bank Polski 70. **Zbożowa.** WARSZAWA, 21. 6. — Na dzisiejszym zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie notowano za 100 kg. paryet wagon Warszawa w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych: żyto 26—27, pszenica jednolita 28.50—29, pszenica zbierana 27.50—28, owses jednolity 25.50—26, owses zbierany 23.50—24, jęczmień na kaszę 21.50—22, groch polny jadalny 30—33.

Piękne dzieło wspólnego wysiłku Ziemi Wileńskiej.

Wywiad u prezesa Rady Zw. Międzykomunalnego Wojew. Wileńskiego p. posta Bronisława Wędrzysłowskiego.

Związek Międzykomunalny dla budowy i utrzymania Wojewódzkich Zakładów Op. Społ. Woj. Wil. jest jedną z tych nielicznych placówek, która w cichości i bez reklamy kontynuuje od lat kilka swą zewszęchmiar pożyteczną dla kraju pracę.

Pragnąc coś bliższego dowiedzieć się o celach, zadaniach i bieżącej pracy Związku Międzykomunalnego zwróciliśmy się z prośbą o wywiad do Prezesa Rady Związku p. posta Bronisława Wędrzysłowskiego, zwłaszcza iż znowu o odbytem niedawno walnym zebraniu członków Rady tej placówki nie trafiało wiadomości o „gieldę” reporterów pism wileńskich, ani do „urzędowych” komunikatów.

Jak się przedstawia Panie Prezesie sprawa realizacji budowy Domu Dziecka im. Marszałka Piłsudskiego, ku upamiętnieniu przez Ziemię Wileńską Dzieśięciolecia Niepodległości Polski, co zdaje się być naczelnym zadaniem powołanego Związku Międzykomunalnego?

Tak pan na razie, istotnie wykonanie w tym zakresie woli zbiorowej społeczności wileńskiego stow. naczelnie zadanie i troskę Związku Międzykomunalnego Wojew. Wileńskiego. Związek otrzymawszy zaraz po swem ukonstytuowaniu się dotychczas państwową w wysokości 150 tysięcy zł. tudzież od Komitetu Obyw. Domu Dziecka Ziemi Wil. im. Marszałka Piłsudskiego kwotę 129.450 zł. oraz mając zapewnić poszczególnych związków komunalnych wpłacania na ten cel stałych dotacji rocznych rozpoczął w sierpniu r. 1930 budowę Domu Dziecka im. Marszałka Piłsudskiego na placu 1 1/4 hektarowym nabytym za cenę 10 tysięcy złotych przez Związek na Pospieszce od Magistratu m. Wilna.

Roboty budowlane powierzone zostały z przetargu firmie „Inż. Grodzki i Sorokin” w Wilnie, która już pod ziemię tegoż roku 1930 doprowadziła budowę Domu do dachu. Roboty były wykonane szybko i solidnie. Na wiosnę r. 1931 firma „Elektrokan” przystąpiła do robót kanalizacyjnych, firma „Inż. Drzewiecki i Jeziorański” do wykonania robót w zakresie wentylacji i ogrzewania a firma „Agrotechnik” w zakresie instalacji elektrycznej. Już na jesień r. ub. wszystkie wspomniane prace zostały prawie że zakończone.

Co wobec tego stanęło na przeszkodzie, iż gmach dotąd nie jest użytkowany?

Do pełnego kompleksu budynków według planu biura konstrukcyjnego Dyrekcji Robót Publicznych należało dobudować: kuchnie, pralnie i dom administracyjny, na co niestety zabrakło funduszy, a to dlatego, że rząd obcanych dalszych dotacji nie dał, zaś samorządy, jako członkowie Związku przestały wpłacać w całości przypadające na nich kwoty, zast-

wiając się nie bez racji ciężkim swem położeniem finansowym, spowodowanym ogólnym kryzysem gospodarczym. Wyjątek w tym względzie stanowią samorządy powiatu wileńskiego i m. Wilna, które ze swych zobowiązań wywiązały się w całości. Wobec tego stanu rzeczy zabrakło gotówki w kasie Zarządu Związku Międzykomunalnego, zaś przedsiębiorcy znalazłszy się w obliczu chwilowej nie wypłacalności Związku nie doprowadzili dotąd robót do końca.

Jak się ustosunkowała Rada Związku Międzykomunalnego do tego stanu rzeczy?

Na ostatnio odbytem swem posiedzeniu w obecności Wojewody Wileńskiego p. Beckowicza — Rada zobowiązała swoich członków t. j. samorządy powiatowe i Magistrat m. Wilna do akuratnego wpłacania świadczeń i udziałów na rzecz Związku w roku bieżącym, jak również upoważniła zarząd do zaciągnięcia pożyczki w Polskim Banku Komunalnym w wysokości 200 tysięcy złotych. Jeżeli tę pożyczkę otrzymamy mówi w ślad za tem p. poseł Wędrzysłowski to mam głęboką nadzieję, że zrealizujemy nasz ogólny plan i na jesieni r. b. uruchomimy zakład.

Muszę podkreślić, iż Związek Międzykomunalny nie jest i tylko instytucją powołaną dla doradczego niesienia opinii, lecz, jak głosi nazwa jego, ma za zadanie rozbudowę sieci zakładów opiekuńczych na terenie Ziemi Wileńskiej.

Kto wchodzi obecnie poza p. prezesa do Zarządu Związku?

Pan poseł dr. Stefan Brokowski, jako wiceprezes i dr. Jerzy Dobrzański. Rada zaś składa się z 24 osób, po 2 osoby od każdego powiatu i 8 z ramienia samorządu m. Wilna. Zaraz bezpośrednio po zanotowaniu tej ciekawej rozmowy udałem się z p. poselem na Pospieszce celem zwiedzenia gmachu „Domu Dziecka Ziemi Wileńskiej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego”.

Gmach ten zaiste ma wygląd imponujący. Będąc wzniesionym w nowoczesnym stylu zadośćczyni wszystkim w tym względzie wymogom technicznym, sanitarnym i wychowawczym. Sądząc z jego rozmiarów, znajdzie w nim lekko pomieszczenie i naukę około 250 dzieci. Gmach jest tak skonstruowany, iż wnętrze jego ma ze wszystkich stron dostęp słońca. Gdy dojdą projektowane budynki gospodarcze „Dom Dziecka Ziemi Wileńskiej” stanie się jedną z najpiękniejszych posesyj w Wilnie. Jest to zarazem bodaj najwspanialsze dzieło wspólnego wysiłku na które w isieie rekordowym czasie mimo przeżywanego kryzysu gospodarczego zdobyła się Ziemia Wileńska przy poparciu Rządu.

B. W. Ś.

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ.

Echa strzałów żyrardowskich.

Kiedy w tak tragiczny sposób pękł wreszcie wrzód, wyrosły w przemyśle żyrardowskim, posypały się liczne komentarze i analizy przyczyn niezdrowych stosunków.

„Kurjer Łódzki” podkreśla nieproporcjonalną ilość cudzoziemców zatrudnionych w Polsce:

„W ciągu ostatnich kilku lat Związek Zawodowy Techników Przemysłu Włókienniczego i Z. P. w P. P. centrala w Łodzi występował do władz miejskich, jako też i centralnych z petycjami i memorjami w sprawie cudzoziemców, zajmujących stanowiska w przemyśle polskim.

Dzieje się to zwłaszcza w firmach, angażujących kapitał zagraniczny.

„Podobnie, jak w kolonjach panami i władzami są obokrajowcy z różnych krajów Europy, Polacy odgrywają tam rolę murzynów, używanych do czarnej pracy, szkanowanych i doprowadzanych często do stanu, kiedy szalenicy czynią stają się bliska-więcią, rozświetlającą mroki prawdziwej gehenny.

Obserwując oddawna porządek rzeczy w Żyrardowie, gdzie różne odpowiedzialne pod względem fachowym stanowiska zajmują ludzie eksperymentujący dłużej czas bez powodzenia, zadrżając przytem absolutny brak właściwych uzdolnień i doświadczenia — nasuwa się naturalne pytanie — za jakie ukryte przysługi, wyświadczone firmie, ci ludzie pobierają wysokie pensje!...”

Straszaki komunistyczne.

Pod tym tytułem pisze konserwatywny „Czas” krakowski o rozkładzie przez pewnych dziennikarzy „niebezpieczeństwa komunizmu” wśród młodych:

„Od kilku tygodni pewna część prasy polskiej przepiełniona jest alarmami o groźnym jankobym i rosnącym „komunizmie narodowym”. Ktoś, nie znający stosunków polskich, mógłby sądzić, że zaszło coś nowego, że fala komunistyczna nagle wzebrała, że ilość kandydatów na poddanych „polskiej” sowieckiej republiki, włączanej do Związku sowieckiego nagle wzrosła. Jakże są fakty? ...Nie są one nowe. P. H. Dembiński i jego przyjaciele w Wilnie oddawna nie kryli się ze swymi poglądami. Kazimierz Zakrzewski, Jerzy Szurig i grupa „Słowa Polskiego” oraz „Przełomu” od szeregu lat pisze o swym „rewolucyjnym” syndykalizmie. Leon Schiller również nigdy nie ukrywał swych przekonań. Dlatego trudno zrozumieć, dlaczego właściele dziś wszędy taki halas — a raczej można to zrozumieć tylko w „Kurjerze Poznańskim”.

Jakkolwiek bowiem — zdaniem — „Czasu” niedość wyraźnie określa się

program szerokiego, jak widzimy, w Polsce „frontu radykalnego”, to jednak:

Jasną jest odpowiedź na pewne pytania, które właśnie decydowały o trudności określenia „komunizmu”: wyżej wymienione grupy nigdy nie myślały, ani nigdy nie myślały o jakimkolwiek, choćby najluźniejszym związku z partią komunistyczną, czy też z Sowietami.

„To więc, co lekkomyślnie próbowano określić jako „komunizm” jest czemś zupełnie innym...”

Inna rzecz, że w końcu tych wywodów „Czas” opowiada się za liberalnym kapitalizmem XIXw., ale chodzi o to, że w tem piśmie konserwatywnym widzimy uczciwe, rzeczowe stanowisko, nie kombinowane względami na handelek i sensacje...

Gen. Noble — „specem” sowieckim

„Gazeta Poranna” pisze o rozbudowie lotnictwa sowieckiego:

„I tak w bieżącym roku powstaje 40 nowych lotnisk umożliwiających szybkie poruszanie najdalszych części czerwonego impetu, przyczem za najodpowiedniejszy środek komunikacyjny uznano sterowce, obliczone na przewóz 70 osób w roku przyszłym ma powstać pod Moskwą specjalny port dla sterowców, wyposażony w słocznice, hangary i warsztaty.

„Krasnaja Zwiezda”, zaznacza bez ogródek, że sterowce oddadzą ważne usługi w przyszłej wojnie, umożliwiając szybki przewóz transportów między frontami.

Cóż robi w tem wszystkim Noble, ów „wątpliwy stawy bohater podbiegunowy”? Okazuje się że rola jego: „jako fachowca w tej dziedzinie jest weale lukratywna. Posiada on sztab kilkudziesięciu techników i szerokie pełnomocnictwa w dziedzinie zamówień zagranicznych. Dzieki temu obok stałej płacy wynoszącej 10 tysięcy dolarów miesięcznie i pięknej wili, oddanej mu na mieszkanie, korzysta z poważnych prowizji firm, wnoszących przez niego przynajmniej lub odrzucając oferty...”

Gdzie się nie obrócimy — wszędzie w kółko to samo. Obrocy kapitalizmu (t zw. ostatnio „zandarmi”) i ich pryncypałowie (t zw. „baroni”) urządzają bieg naprzelaj, by wyścignąć innych w pracy... zaciskania sowieckiego stryczka na szyi ukochanego ustroju. Śliczni „obrońcy”... j.m.

Popierajcie Przemysł Krajowy

W niemieckim kotle. Konflikt krajów południowych z rządem Rzeszy przybiera na ostrości.

BERLIN, 21. 6. (Pat). — Wielkie wrażenie w kołach politycznych wywołała wiadomość o przybyciu w dniu wczorajszym Hitlera do Berlina. Hitler odbył dłuższą konferencję z ministrem spraw wewnętrznych Rzeszy von Gaylem.

Według doniesień prasy, przywódca narodowych socjalistów w tonie katogorycznym domagał się interwencji min. Gayla u rządów Bawarii i Prus na rzecz uchylecia zakazu manifestacji oddziałów szturmowych.

BERLIN, 21. VI. (Pat). Przedłużający się konflikt krajów południowych, z rządem Rzeszy, w związku z zakazem noszenia mundurów partyjnych w Bawarii i Badenji, wszedł w nową fazę. Jak się okazuje, wczorajsza wizyta Hitlera u ministra spraw wewnętrznych. Gayla była ostatnim ogniem akcji kół prawicowych, mającej na celu zmniejszenie wpływu prasy wewnątrz Rzeszy do jak najostrejszego wystąpienia przeciwko rządom krajów południowych. Interwencja Hitlera przygotowana była z awansu

przez kampanię organów prawicowonawołującą rząd Rzeszy do bezwzględnej oporu Bawarii i Badenji. Również miarodajne koła Reichswehry poparły to żądanie, sugerując przytem, wobec ostatnich krwawych zaburzeń, konieczność ogłoszenia stanu wyjątkowego w całej Rzeszy

W tych warunkach jutrzejsza konferencja krajów związkowych budzi wielkie zainteresowanie. W naradach weźmie osobisty udział m. in. premier bawarski Heldt. Z uwagi na jego zdecydowanie nieustępliwe stanowisko obrady mogą przybrać burzliwy charakter.

W kołach politycznych oczekują, że w razie oporu krajów związkowych, minister Gayl postawi rządowi krajowym ultimatum, a na wypadek jego odrzucenia, ogłoszony ma zostać dekret, zachowujący wyłącznie dla rządu Rzeszy prawo wydawania zakazu noszenia mundurów partyjnych. Jako daleko idącą ewentualność przewiduje się ogłoszenie stanu wyjątkowego. Tego rodzaju rozstrzygnięcie poważnie jest brane pod uwagę.

Krwawe zaburzenia.

Liczne ofiary. — Hitlerowcy prowokują.

BERLIN, 21. 6. (Pat). — Wczoraj wieczorem doszło w Gliwicach do poważnych starć między policją i szturmowymi oddziałami hitlerowskimi, które wbrew zakazowi władz usiłowały zorganizować pochód demonstracyjny przez ulice miasta. — W czasie starcia użyto broni palnej.

BERLIN, 21. 6. (Pat). Napływają coraz to nowe wiadomości o zaburzeniach z różnych obszarów Niemiec. Szczególnie wielkie rozmiary przybierają one na terenie zachodnim. Ofiary stracił w ciągu ubiegłej nocy w Deusseldorfie padły dwie osoby zabite i cały szereg ciężko rannych. Pomiędzy policją a bojownikami robotniczymi wywiązała się kilkakrotnie strzelanina. W walkach między oddziałami narodowych socjalistów i komunistami również używano broni palnej.

We Wrocławiu oddziały policyjne kilkakrotnie musiały rozwiązywać pochody, urządzane wbrew zakazowi przez narodowych socjalistów. W dzielnicach robotniczych Berlina hitlerowcy i komunisty przez całą ubiegłą dobę stawali między sobą bójki. Tu i ówdzie dochodziło do strzelanin, w wyniku której jest kilka osób rannych.

Prasa donosi równocześnie o terroryzowaniu przez hitlerowskie oddziały szturmowe policji komunalnej w jednej z mniejszych miejscowości nadreńskich. Razem z oddziałami szturmowymi występować mieli członkowie Stahlhelmu. W ostatnich dniach po zniesieniu zakazu noszenia mundurów na terenie Nadrenji i zagłębia Rury zabitych zostało w czasie zaburzeń 6 osób, a 200 osób odniosło ciężkie rany. W kwerwicznych kołach policyjnych środkowej Nadrenji panuje przekonanie, że przyczyną niepokojów są prowokacyjne wystąpienia unumundrowanych hitlerowców.

Hitlerowiec szefem oddziałów przymusowej pracy

BERLIN, 21. 6. (Pat). Prasa donosi, że komisarzem rządu Rzeszy dla spraw organizowania oddziałów przymusowej pracy został mianowany szefem oddziałów przymusowej pracy za-

planowany szefem oddziałów przymusowej pracy został mianowany szefem oddziałów przymusowej pracy za-

planowany szefem oddziałów przymusowej pracy został mianowany szefem oddziałów przymusowej pracy za-

planowany szefem oddziałów przymusowej pracy został mianowany szefem oddziałów przymusowej pracy za-

Kłopoty finansowe m. Wilna.

Fatalna sytuacja finansowa naszego miasta nie jest tajemnicą. Pisaliśmy o tem niejednokrotnie, zawsze podkreślając, że tylko bardziej racjonalna i oszczędna gospodarka może wprowadzić miasto z ciężkich tarapałów finansowych. W tym też celu został powołany dla Wilna specjalny delegat finansowy rządu, długoletni i bardzo zasłużony pracownik samorządu wileńskiego p. Adam Piłsudski.

Ciężkim brzemieniem na naszym samorządzie leży przedwzrostkiem deficyt budżetowy, który p. Adam Piłsudski w swoim sprawozdaniu, wygłoszonym niedawno na posiedzeniu Magistratu szacuje na sumę 1.875.567 złotych 15 gr. Coprawda nie jest to deficyt tylko ostatniego roku budżetowego bowiem składa się na to deficyt z roku 1930—31 w sumie 592.063 zł. 41 gr. z r. 1931—32 — 606.331 zł. 12 gr. i z r. 1932—33 409.414 zł. 98 gr. plus zaliczki wydane pracownikom w sumie 267.757 zł. 64 gr. — wyrównanie jego jednak wymaga dużego wysiłku ze strony miasta i znacznie pogorsza i tak nie bardzo godną zażdrości sytuację.

Oprócz tego dochodzą jeszcze i długi gotówkowe z ubiegłych lat, a więc: za budowę szkoły na Antokolu 218.408 zł., za plac nabyty, w celu przeniesienia rynku Łukiskiego 54 tysiące zł., za zaległe rachunki Wyzd. Pomiarów 35.000 zł., za budowę domu Ośrodka Zdrowia 78.935 zł. i należność skarbowa państwa ewent. B. G. K. z tytułu zaległych rat angielskiej pożyczki przedwojennej 365 tysięcy z., czyli suma sumaryczna długów miasta, na które niema dziś pokrycia wynosi 2.526.910 zł.

Co przedsięwzięło, celem pokrycia tego deficytu?

Opierając się na temże sprawozdaniu p. A. Piłsudskiego możemy powiedzieć, że plan opracowany przewiduje, iż 592.063 zł. z groszami deficytu za rok 1930—31 uda się wyćwiczyć z budżetu na rok 1932—33. W tymże roku przewidywana też jest spłata 54.000 zł. za plac przy ul. Łukiskiej, 35.000 zł. zobowiązań względem Wyzd. Pomiarów oraz 57.300 zł. za budowę domu Ośrodka Zdrowia. Pozostałe kredyty, a mianowicie za budowę szkoły na Antokolu 218.000 zł. i resztę należności za dom Ośrodka (21.400 zł.) czyli 240.000 zł. Magistrat zamierza pokryć z pożyczek w Kom. Kasie Oszczędz. (120.000 zł.) i z specjalnego funduszu przewidzianego na budowę rzeźni (120.000 zł.). Deficyt z r. 1931—32 ma być pokryty w r. budż. 1933—34. Co się zaś tyczy zaliczek na są one już częściowo potrącone pracownikom; W maju potrącono 10 proc. i w czerwcu 20 proc.

Tak przedstawia się plan spłaty najbliższych długów miasta. Tymczasem budżet musi być co-

planowany szefem oddziałów przymusowej pracy został mianowany szefem oddziałów przymusowej pracy za-

planowany szefem oddziałów przymusowej pracy został mianowany szefem oddziałów przymusowej pracy za-

planowany szefem oddziałów przymusowej pracy został mianowany szefem oddziałów przymusowej pracy za-

planowany szefem oddziałów przymusowej pracy został mianowany szefem oddziałów przymusowej pracy za-

planowany szefem oddziałów przymusowej pracy został mianowany szefem oddziałów przymusowej pracy za-

planowany szefem oddziałów przymusowej pracy został mianowany szefem oddziałów przymusowej pracy za-

planowany szefem oddziałów przymusowej pracy został mianowany szefem oddziałów przymusowej pracy za-

Ograniczenie dochodów. — Zakaz dla robotników polskich.

BERLIN, 21. 6. (Pat). — Komisja główna sejmiku pruskiego przyjęła wniosek komunistów, domagający się obniżenia sekwestrem dochodów rocznych ponad 12 tys. marek. Zasekwestrowane sumy przeznaczone mają być na pomoc dla bezrobotnych.

Przyjęty również został wniosek narodowych socjalistów, wzywający rząd niemiecki do utrzymania również i po roku 1932 zakazu wypuszczenia do Niemiec polskich robotników przemysłowych i rolnych.

Popisy hitlerowców w Gdańsku.

GDANSK, 21. 6. (Pat). Wczoraj wieczorem na przedchodzącej ulicy Langeasse 3 Polaków, którzy rozmawiali po polsku, napadło kilku unumundrowanych hitlerowców i pobito jednego z nich tak dotkliwie, że musiał udać się do lekarza. Policjant, który nadziedział w czasie zajścia, ograniczył się do stwierdzenia nazwiska jednego z hitlerowców, którego następnie uwięził. Do jakiego stopnia awantury hitlerowskie obrzyły spokojnej ludności gdańskiej, świadczy fakt, że przedchodnie, widząc zajście, głośno wyrażali swe oburzenie, mówiąc: „Tym opryskiem teraz wszystko wolno”.

Biały Dom w niebezpieczeństwie.

WASZYNGTON, 21. 6. (Pat). Tajna policja w Nowym Yorku otrzymała wiadomość, iż dwaj osobnicy jadąc samochodem do Waszyngtonu, wioząc z sobą materiały wybuchowe z zamiarem wysadzenia w powietrze Białego Domu. W związku z tem wszystkie drogi, prowadzące do Białego Domu, zostały obsadzone przez straż oraz przedsięwzięto inne środki ostrożności.

10.634 tys. bezrobotnych w Ameryce.

LONDYN, 21. 6. (Pat). Jak donosi „Times” w depeszy swego korespondenta nowojorskiego, liczba bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych określona została przez amerykańską federację pracy na 10.634 tys. osób. Wskaźnik zatrudnienia w przemyśle, według danych departamentu pracy, wyniósł na pierwszego czerwca 1931. podczas gdy w dniu 1 marca był 64,5, biorąc przeciętne zatrudnienie w roku 1926 jako 100. Przeszło 7 i pół miliona bezrobotnych przybyło w ciągu ostatnich dwóch lat.

Spadek bezrobocia w Polsce.

WARSZAWA, 21. VI. (Pat). Według danych statystycznych liczba bezrobotnych wynosiła w dniu 18 czerwca r. b. 262.930 osób co stanowi spadek w stosunku do tygodnia poprzedniego o 7.035 osób.

Pierwszy dzień turnieju w Wimbledon.

LONDYN, 21. 6. (Pat). W poniedziałek, w pierwszym dniu międzynarodowego turnieju tenisowego w Wimbledon uzyskano wyniki następujące:
Borotra - Merila 6:6, 6:1, 1:6, 6:4, 6:2, Perry - Jameson 6:3, 6:2, 6:4, Vines - Du Plaix 7:5, 6:3, 6:4, Maier - Herling 6:3, 7:5, 6:4, Austin - Young 6:2, 9:7, 6:3, Wood - Wedd 6:2, 6:2, 8:6, Hughes - Kwasbara 4:6, 2:6, 6:3, 6:2, 6:2, Menzel - Leader 6:6, 6:1, 6:0, Cochet - Parridge 7:5, 6:3, 6:2, Matejka - Powell 6:4, 6:3, 6:3.

Tłoczyński i Jędrzejowska grają dziś.

LONDYN, 21. 6. (Pat). We wtorek Jędrzejowska grała w pierwszej rundzie rozgrywek międzynarodowych w Wimbledon przeciwko Angielek Law.

Jędrzejowska łatwo pobila swą przeciwniczkę, wygrywając mecz w dwóch setach 6:3, 6:4. We środę Jędrzejowska gra w drugiej rundzie przeciw przeciwniczkę Angielek Ridley. W dniu tym gra również Tłoczyński, który ma za przeciwnika jednego z doskonałych techników amerykańskich Allisona.

wie rodzin pracując w Magistracie, zredukować osoby mające p. 60 l. życia.

Pozatem postanowiono opracować nowe normy dla świadczeń w naturze i dodatków oraz przejrzeć ugrupowanie plac pracowniczych.

Co do zaliczek to postanowiono potrącanie na umorzenie zaliczek odroczyć, wyjąwszy pracowników wyższych kategorii. Sprawę lokali szkolnych ma zbadać specjalna komisja.

Jak więc widzimy, decyzja Magistratu jest tylko połowiczna. Na uchwalenie in extenso planu oszczędnościowego delegata rządu zabrakło ojcom miasta odwagi. Nie uważamy tego za słusne, bowiem prawdziwie należy zawsze odważnie i prosto patrzeć w oczy, stosowanie zaś półśrodków prawie nigdy nie prowadzi do celu.

Dalszy bieg życia niewątpliwie i tu wykaże, że jedno — nawet bardzo bolesne cięcie — mniej powoduje cierpienia niż kilka. j.

Dzieci ulicy.

Jeśli śmiech i wesołość przechodnia gasi widok sterychych i mizernych twarzy, łachmaniastych postaci i wyciągniętej, brudnej ręki, oraz głos, ni to groźba, ni to jękliwa prośba „jeśli chce się”, wychodząca z ust dorosłych, to cóż dopiero dzieci, te szare niemymie i nienakarmione twarzyczki, czasami z kośćmi policzkowymi wystającymi pod wpadniętymi, za wielkimi oczami, podcienionymi sinymi smugami zmęczenia... życiem. Niedojadaniem od chwili urodzenia... Tem co widzą i słyszą w swych przyrodzonych norach, skąd je wypycha na ulicę dół, nie zawsze bezrobotnych rodziców, czasami tylko chciwych na grosz, przeznaczony na wdękę.

Bo dopiero dzieci na propozycję kupienia im chleba czy bułki, zmykają jak oparzone, a inne beczą i nie chcą się ruszyć z miejsca? „Kazali przynieść groszy” wybekuje taki błąk nieszczęsny, wbiłając oczy w ziemię i kąpiąc dużymi łzami. „Zaprowadź do swego domu”, „Jaki u mnie dom... chata”. Brzmi wychylana odpowiedź i nie czekając na zaofiarowane towarzystwo, zmyka. Ze mu tylko bosse pięty widać.

Są takie gębusie, że się ma wrażenie, iż nigdy się nie uśmiechnęły w życiu: ponure zamyslenie, determinacja, grymas mający zbudzić litość, dzika złość i spojrzenie z pod wicherów nieczesanych włosów, na spożywającego ciastka jegomościa, który odmawia kupienia gazety za pięć groszy, kwiatków za dziesięć, wymiętoszonych w małych, bardzo chudych palcach jakichś różyczek, jasninów... pożałuj Boże, zerwanych może z cudzego ogrodu, z cmentarza, ze straganu, ale cóż? Wszak tak „jeśli chce się”. Ci, co sprzedają gazety, albo cokolwiek, mają lepszy rezon, niż przycepienie do łachmanów rodzicielskich „pociechy” będące tylko strapieniem dla nieszczęśników, którzy nie mają za co wyżywić swego potomstwa.

Gi mali handlarze, mają tupet samodzielności, czują wagność swej osoby pół loceja wysokiej, dźwigającej, ni mniej ni więcej, jak katastrofy lotnicze, przewroty gabinetów, potworne morderstwa, śmiałe wyczyny sportowe, pożary i widowiska, których żadne z nich nie zobaczy. Wszystko to w rękach małego, głodnego dziecka, które mimo swą nikłość w tym ogromnym i niezrozumiałym wszechświecie, jest jednak jego częścią i... śmiech przynależny... współwzraca...

„Ale i te małe, i trochę starsze, ambitniejsze sztuki, te co chcą uczciwie zarobić parę groszy, doświadczają na sobie dobrodziejstw ustroju...”

„Ajej uciekaj, policjant idzie!”... „Nic, ten dobry, on pójdzie bokiem, nie nie powie, i nie popatrzy w ta stronę”.

Jakto? Dlaczego? Jakież zakazany proceder uprawiają te dwie brudne i oberwane dziewczynki, sprzedające po 10 gr. bławatki i rumianki że władze bezpieczeństwa mogą mieć z nimi do czynienia?

„Patent trzeba mieć paniulko kochoana, tak żeby na ulicy sprzedawać, tak paniulko, jak nie masz, dek do cyrkułu prowadzą, protokół spiszą, 10 złotych płac, patent albo dzień i noc przesiedz w areszcie”.

Nie, to chyba nieprawda! To jakieś nieporozumienie... za to, że głodne, nudne dzieci nie wykupią patentu?! Może tak jest prawo, ale ten co je pisał powinien być przez szereg dni i późno w noc, w deszcz, mróz i skwar koło takich dzieci, którym grozi protokół za to, że sprzedają kwiaty lub gazety po kilka groszy!

Wtedyby może zmienić ustawę przynajmniej dla małoletnich.

Hel. Rom.

Nowy dziekan Wydziału Lekarskiego U.S.B.

W uzupełnieniu wiadomości podanych w numerze niedzielnym o rezultacie wyborów nowych władz Uniwersytetu Stefana Batorego, zaznaczymy, iż dziekanem wydziału Lekarskiego wybrany został prof. Sergusz Schilling-Siengalewicz. Nasz sprawozdawca z powodu wcześniejszego wyboru prof. Siengalewicza przeoczył podać te wiadomości łącznie z wyborem Rektora.

WŚRÓD PISM.

„Tygodnik Ilustrowany” w n-rze 25 przynosi szereg zajmujących artykułów i prac znanych autorów, wśród których należy wymienić W. Berenka, „Szabla i duch”, J. Wittlina „Sw. Franciszek na wojnie”, K. W. Zawadzkiego „Współczesna epoka żydowskiej”, P. Parandowskiego „Dysk olimpijski” i in. Wittlina „Sw. Franciszek” jest fragmentem powieści biograficznej o Świętym z Asyżu. W artykule wstępnym dr. C. Groeger omawia całokształt sprawy „Prawa autorstwa”; autor jest członkiem komisji ministerjalnej, pracującej nad nowelizacją ustawy o prawie autorstwie. St. Podhorska-Okolowa daje żywy feljton o duszy współczesnego Budapesztu „Pod posagiem „Ciscosa”, W. Husarski zajmuje się „Kulturą artystyczną Węgier”, kronika teatralna, feljton sportowy J. Janowskiego (o meczu tenisowym Polska Anglia), dział Idee i zdarzenia, aktualia — oto różnorodna, obficie ilustrowana treść numeru.

Wakacyjny numer „Tecezy”, Nr. 6-ty miesięcznika „Tecezy”, który ukazał się niedawno w druku, w znacznej części poświęcony jest wakacjom. W związku z trudnym położeniem gospodarzem inteligencji polskiej, red. „Tecezy” zebrała szereg informacji o tanich i wygodnych letniskach, które poleca swoim czytelnikom. Przy każdej informacji W. Franciszek „na wojnie”, K. W. Zawadzkiego „Współczesna epoka żydowskiej”, P. Parandowskiego „Dysk olimpijski” i in. Wittlina „Sw. Franciszek” jest fragmentem powieści biograficznej o Świętym z Asyżu. W artykule wstępnym dr. C. Groeger omawia całokształt sprawy „Prawa autorstwa”; autor jest członkiem komisji ministerjalnej, pracującej nad nowelizacją ustawy o prawie autorstwie. St. Podhorska-Okolowa daje żywy feljton o duszy współczesnego Budapesztu „Pod posagiem „Ciscosa”, W. Husarski zajmuje się „Kulturą artystyczną Węgier”, kronika teatralna, feljton sportowy J. Janowskiego (o meczu tenisowym Polska Anglia), dział Idee i zdarzenia, aktualia — oto różnorodna, obficie ilustrowana treść numeru.

WYSTAWA SZKÓŁ ZAWODOWYCH.

Gmach po-wystawowy Targów, na dachu się do rozmaitych pokazów, które dość obficie ostatnimi czasami wydziału wspaniałemu do uroczej Bernardynki.

Obecnie miesiąc się tam szereg zakładów kształcących młode pokolenie polskie i żydowskie zawodowe.

Na wstępie widzimy dużą ilość ekspozycji Inst. Nauk. Handl. Gospodarczych. (Mickiewicza 18), posiadającego trzy wydziały: ogólny i rolniczo-handlowy oraz samorządowy; nauka trwa trzy lata, uczy się tam praktycznie i teoretycznie na handlowców, bankowców, agentów, jest pracownia nasionoznawstwa, okręślająca 50 gatunków ziarna, selekcja zbóż, maszynoznawstwo, towaroznawstwo, wzoro we prowadzenie kantory i t. p. Program jest bardzo obszerny, opłata 450 zł. Widzimy tu wykresy, selekcje ziarna i prace uczniów. Państwowa Szkoła Rzemieślniczo-Budowlanych, istnieje od 1925 r. miała do stu uczniów, dziś tylko 77 gdyż to szkoła najbiedniejszych chłopców przeważnie ze wsi którzy płacą 25 zł miesięcznie, a czasami są i od tej kwoty zwalniani. Burę mają na Kopianicy, a Szkoła na Metropolitalnej 4, przechodzą naukę cielistwa i murarstwa, betoniarstwo jest też uwzględnione, niema zdunów, a szkoda, bo by to dawato całokształt tego działy pracy. Tu również wykresy i próby prac.

Państwowa Szkoła Rzemieślniczo-Przemysłowa ma 340 uczniów, mieści się na Kopianicy, posiada trzy wydziały: ślusarsko-mechaniczny, elektromonterski, stolarski; zwracają uwagę bardzo dobrze i precyzyjnie wykonane roboty ślusarskie.

Państwowa Szkoła Techniczna im. Józefa Piłsudskiego na Antokolu, przedstawia się bardzo wspaniale, liczy 700 uczniów, posiada wydziały: drogowo-wodny, mechaniczno-kolejowy, mechaniczno-przemysłowy, elektryczny, mierniczy, budowlany, elektryczny. Kurs trwa cztery lata. Uczniowie mogą się popisać robotą przeszło 100 kajaków, które już prują wody Wilży i innych rzek naszych, wydaje się mieszczni „Życie i Technika”, pod red. inż. Mersona, wszystkie prace są uczniowie, drukuje się tam referaty natury ogólnej i specjalnej np. w n-rze 3-im. O Józefie Piłsudskim, o własnej spółdzielni, o silnikach spalających, wrażeń z wycieczek, mają

tam koła: sportowe, muzyczne, mierzniaków i melioracyjne i w nich pracują. Przedstawione plany i narzędzia odznaczają się specjalnie dokładnym wykonaniem.

Szkoła żydowska Pomoc Pracy, pokaz, działy krawieczyny i robót dość niegustowne ale rysunki i studia wcale nieźle, oraz ornamentyka pokojowa. Również żydowskie Technikum, ma bardzo piękne wyroby swych 230 uczniów; zakład ten istnieje już 13 lat ma wydziały mechaniczny i elektryczny, daje plany i rysunki narzędzi oraz tychże wykonanie.

Koszykarskie wyroby ocieniających, budzącej zawsze podziw o dobrej woli, wyłożona uwaga i chęć pomocy najstarszemu kalektwu mogą zrobić. Tak ślicznie i dokładnie są zrobione te gustowne koszyki, lampy, kanapki, krzesła. Takie to ładne i mocne, a niedrogie. Kupujcie wspaniałe, jeśli macie jaki grosz na wydatki letniskowe, w takim fotelu zrobionym rękami niewidomego, który nigdy nie urzy tych cudnych widoków jakimi wy się napawacie, ulgę wam przyniesie myśl żeście im pomogli.

Spółdzielnia Tkacka przedstawia ładne tkaniny, ale nie wszystkie w stylu wileńskim, widzieliśmy śliczne serwetki i płedki, są to jednak rzeczy dość drogie, płed 48 zł., tużin serwetek 36 zł. W Zakładzie Św. Józefa, 80 panienek, szyje ładnie i bardzo tanio, suknie, bieliznę i bluzki, a poduszki... cuda, ale niema żadnej do kupienia. Szkoła, Zawodowa Szkoła Sióstr Salezjanek na Stefańskiej też uczy robot i kroju w swym programie przez 3 lata, uczennice ma 70, roboty ładnie i praktycznie pomyślane. Męska Szkoła „Promienistych”, ma 50 uczniów i szyje solidnie, niezbyt szykowne, ale niedrogie ubrania męskie.

Państwowa Szkoła Ogrodnicza mająca około 100 uczniów, wystawiła wspaniałe jarzyny, piękne kwiaty, ładny rabacik z begonji i zajmujące, dobrze pomyślane plany ogrodów. Wreszcie studenci oglądaniem gości, zasiadają wśród zieleni, by skosztować ciastek „Szkoły Pracy Domowej”, która przechodzą uczennice starszych klas Szkół Powszechnych. I tam uroczę i uprzejmie buziaczki w białych skarpetkach i kołnierzykach, przyniosła limonady i opowiedzia że uczyć się gotować i piec, to najzabaw

Kino i życie.

Jak film wpłynął na wampira Bukaresztu.

W największym kinie bukaresztajskim, w „Kapitolu”, wyświetlano film Langa p. t. „Morderca”. Film ten obrazuje życie i wycieczki zbrodnicze słynnego Kurtena, wampira z Düsseldorfu. Jeden z obrazów tego wstrząsającego filmu przedstawia scenę, gdy morderca skradła się do mieszkania jednej ze swych ofiar; nastawiony w pokoju gramofon, obok którego siedzi młoda dziewczyna, gra pieśń Griega.

Z kina po seansie wychodzi młody człowiek, Joan Constantinescu; w uszach dźwięczy mu jeszcze melodia Griega, przed oczyma przewijają się obrazy mordercy, widziane dopiero co na ekranie. Kroczy z wolna do domu; z oświetlonych, tłumnych ulic śródmięścia Bukaresztu wkracza do swej dzielnicy, Griwita, gdzie mieszka. Griwita — to najniebezpieczniejsza dzielnica stolicy, przemieści zjeżdża nędzą, brudem iście wchodnim, gdzie niema nocy bez bójek i zbrodni w ponurych szynkach i wąskich, krętych uliczkach.

Constantinescu przechodzi obok domu, oznaczonego numerem 423. Duży, piękny gmach, w stylu willowym, jasno oświetlony, z ogrodkiem od ulicy. To siedziba jednego z najbogatszych mieszkańców stolicy, Serbana, wiceburmistrza Bukaresztu, z bogatego na handlu bydem. Fortuna jego sięga setek milionów lei.

Constantinescu zwołania króki. Z otwartego okna wili dochodzą dźwięki patetono — melodia Griega, ta sama, którą dopiero co słyszał w „Kapitolu”. Akompaniament muzyczny do krwawego obrazu Langa. Constantinescu automatycznym krokiem zbliża się do ogrodzenia, otwiera furtkę, przechodzi przez ogród i wstępuje na schody, wiodące na pierwsze piętro. W domu niema nikogo ze służby, Serban jest w mieście. Zona Serbana znajduje się w kuchni. Odwrócona tyłem do drzwi, słyszy czyjeś kroki. Nie obracając się pyta: „Kto tam?” Milczenie. Odwraca się i spostrzega młodego człowieka o obłąkanym wyrazie twarzy. Constantinescu rzuca się na nią, zatyka jej dłoń usta, nożem zadaje kilka ciosów. Ofiara pada na ziemię, zalewając się krwią. Zwabiona hałasem wchodzi do kuchni córka Serbana, sześciolatka dziewczynka. I ona pada ofiarą szalu mordercy.

Dokonawszy swego czynu, Constantinescu zbiega spiesząc ze schodów i w drzwiach wyciekających odciera się o jakiegoś mężczyznę — Serbana, który wrócił z miasta.

Alarm. Policja, pościg, obława w mieście i na przedmieściach. Morderca jest jednak nieuchwytny. Mija kilka tygodni. W kinie na przedmieściu wyświetlają ten sam

niejsza nauka i bardzo ją wszystkie lubią.

Powinniśmy wiedzieć tę wystawę, by widzieć jak pracują u nas dzieci i dorośli, by zamiast rodzimego partactwa robić dokładnie i umiejętnie wszystko: od ciastek do dynamo-maszyn.

Hel. Rom.

Wyrok Sądu Apelacyjnego

w sprawie Magistra contra Kurja Metropolitalna.

Wczoraj Sąd apelacyjny ogłosił wyrok w sprawie sporu magistratu z Kurją metropolitalną o nieruchomości przy ul. św. Anny Nr. 7.

Mocą tego wyroku sąd apelacyjny uchylił orzeczenie sądu Okręgowego. Powództwo ma-

gistratu oddalił, natomiast uwzględnił akcję wziętą Kurją metrop., przyznając jej prawo własności do gmachu stanowiącego siedzibę św. Bernardynki.

Pelnomocni magistratu m. c. Bałuski Ka-er.

Siedem przykazań piękności.

W pewnym starożytnym, przed laty wielu, angielskim piśmie znalazłem artykuł, tak wspaniale, ciekawość jest zeznać, produkt, a „made in England” to w każdym razie niepolednia marka. Angielski słynny, ruchliwego życia i... pięknej sylwetki.

1) Zdrowa i jedyna skóra zapobiega rozlanu się kształtów i otępieli. Rozsądna kobieta dba o linię swych sylwetki pielęgnując swą skórę i wykonując codziennie serie ruchów, mających na celu rozwinięcie sprawności mięśni, zwłaszcza brzucha i krzyża.

2) Często wapienie ułatwiają pracę organizmowi, utrzymują otwartą porę, przez którą wydzielają się zepsute produkty z organizmu, ułatwiają też samemu oddychaniu. Sen jest nieodzownym odpooczynkiem organizmu i systemu nerwowego. Kobieta potrzebuje 7-8 godzin snu.

3) Noś głowę wysoko! Niezawodnym sposobem utrzymania pięknych linii są codzienne ćwiczenia w głębokim oddychaniu.

4) Jedz wiele owoców i jarzyn (zwłaszcza zielonych) utrzymasz w ten sposób wzdęciwą i młodą linię sylwetki.

5) Używaj ruchu — zapisz się do klubu, jeśli to możliwe. Nietylko użyjesz świeżego powietrza i wzmacnisz swe ciało, lecz przedewszystkim dostaniesz się w środowisko ludzi, ożywionych tą samą myślą utrzymania się w zdrowiu i piękności. Gdy w poświęceniu się sportem przeszkadza ci praca zawodowa, pamiętaj, że twym sportem musi być codzienna droga do pracy i powrót — koniecznie pieszo.

6) Pij pomiędzy posiłkami przynajmniej 4 szklanki wody dziennie, gdyż woda jest ważnym czynnikiem w naszym organizmie, przy jej to wydatnej pomocy organizm pozbywa się zepsutych części i wszelkich zużytych produktów.

7) Nie zaniedbuj swych nóg. „Zdrowe nogi zapewniają uśmiech na twarzy” — powiedziała stara przysłowia. Na harmonijnym i zręcznym chodzie zyskuje linię twojej sylwetki — pamiętaj o tem. Roztwór wody i borku bardzo ci będzie w pielęgnacji nóg pomocny. Stałe poddawanie nóg jest konieczne.

Jakkolwiek dzisiejsza kosmetyka inne lansuje przykazania, i jest ich o wiele więcej niż siedem, jednakże przyznać musimy, że przykazania piękności naszych matek, lub może tylko starszych sióstr, nie były wcale niedorzeczne.

Popierajcie Przemysł Krajowy

NA WILEŃSKIM BRUKU

DWA WYPADKI PRZEJECHANIA STARCÓW.

W celu wzmocnienia wypadki przejechania starców. Pierwszy wypadek miał miejsce na ulicy W. Poblanki gdzie przejechany został przez dorozkę 88-letni Zelman Himelfarb.

Staruszek doznał poważnych potłuczeń, wobec czego przewieziony został do ambulatorium pogotowia ratunkowego, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy.

Drugi identyczny wypadek miał miejsce przy ulicy Żydowskiej, gdzie przejechana została przez rowerzystę 60-letnieta Chaja Gorfajn.

Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło staruszkę, która doznała poważnych potłuczeń, do szpitala żydowskiego. Przecież dorozkarzowi i rowerzyście spisano protokóły.

STRZAŁ DO SASIADA.

Z powodu nieporozumienia osobliwych wyroków sprzeczka między Antonim Spirydowiczem a J. Górskim, zamieszkany przy ul. Marcowej 17.

W czasie zajęcia Górski użył broni palnej oddając do przeciwnika kilka strzałów. Jedną z kul zraniła Spirydowicza w głowę, niezbyt ciężko.

ZAMACH SAMOBÓJCZY NA TLE ZAWIĘDZONEJ MIŁOŚCI.

Wczoraj wieczorem w mieszkaniu Racheli Rudaszczyk zamieszkałej przy ulicy Zawalnej nr. 51, w celu samobójczym zatrzał się poważnie esencją octową stały mieszkaniec Niemienyca Abram Niemienycki zam. przy ul. Legionowej Nr. 23.

Pogotowie ratunkowe przewiozło samobójcę do szpitala żydowskiego.

Jak wynika z pozostawionych przez Niemienyckiego listów popełnił on samobójstwo na tle zawziędzonej miłości.

UJCIE SPRAWY POSTRZELENIA DORUBICZA.

We wczorajszym numerze „Kurjera Wileńskiego” donosiliśmy o zranieniu 16-letniego ucznia Jana Dorubicza (ulica Antokolska 58) postrzałym przez kolegę Aleksandra Szmigina, który po wypadku zbiegł. Wobec kursujących pogłosek, że Szmigin zamierza popełnić samobójstwo, policja wdrożyła energiczne poszukiwania, które w dniu wczorajszym doprowadziły do jego ujęcia.

Podczas badania Szmigin zeznał, iż postrzelił kolegę mimowolnie podczas manipulowania rewolwerem wskutek nieostrożności.

„CZYLI MAŻ”.

W szpitalu żydowskim ulokowano 36-letnią Ewę Turlińską (Raduńska 47) ciężko pobitą przez męża.

OFIARY

Związek Zawodowy Farmaceutów Pracowników Oddział Wileński wpłacił tytułem składki potraczonej z poborów pracowników farmaceutów Apteki Kasy Chorych w Wilnie 0,5 proc. poborów za r. 12 1931 r. i 1, 2, 3, 4 i 5 1932 r. Razem zł. 268 gr. 52 do Włoj. Komitetu Bezrobocia przez P. K. O.

Dźwiękowe Kino CASINO Wielka 47, tel. 1541

Dźwięk. Kino-Teatr PAN ul. Mickiewicza 42

KINO KOLEJOWE OGNISKO (obok dworca kolejow.)

KOMUNIKATI Biorąc pod uwagę ciężki kryzys gospodarczy, Dyrekcja Kina „CASINO” postanowiła: aby dać możność szerzej publiczności odwiedzania nasze kino... Zniżenie ceny aż do minimum, a mianowicie: od 25 gr., parter 60 gr.

Komunikat! Biorąc pod uwagę ciężki kryzys gospodarczy, Dyrekcja kina „PAN” postanowiła: Aby dać możność szerzej publiczności oglądania zeroekranowe szlagentów... Zniżenie ceny aż do minimum, a mianowicie: od 30 gr., parter od 60 gr.

Dziś Wielkie arcydzieło filmowe p. t. Błękitny walc w roli głównej Vera Veronina.

PISMO CODZIENNE Kurjer Wileński Niezależny Organ Demokratyczny Wilno, Jagiellońska 3. Redakcja — tel. 79 Administracja — tel. 99

Dom na rozbiórkę murowany parterowy o 3-ech dużych pokojach do sprzedania Oglądać od godz. 16-18 codziennie—Mickiewicza 32 Wiadomość u dozorczy

PROSEK „KOGUTEK” DLA DOROSŁYCH USUWA NAJUPORCZYWSZY BÓL GŁOWY

Po faktycznie najniższych cenach poleca Skład Apteczny „ARX” (dawn. „I. B. SEGALL”) MICKIEWICZA 5, tel. 8-73

MORTIN PIERWY KLASYCZNY ROZPYLACZ NISZCZY DOZRIENIE KARALUCHY PLUSKWKY MŁOCI MOLE CECZY I T. P.

Szkoła Handlowa w Smorgoniu poszukuje 2 nauczycieli i 1 nauczycielkę z przedmiotów: polski, historia, niemiecki, gimnastyka, matematyka, fizyka i chemii i przedmiotów handlowych. Wynagrodz. 230 zł. Zgłoszenia — Dyrekcja Szkoły, Smorgonie

OFICER emerytowany, lat 40, zdrowy, dobry administrator, organizator, handlowiec, buchalter, kasjer, sekretarz, gospodarz — poszukuje jakiejkolwiek posady Łaskawe zgłoszenia: Wolożyn, skrz. pocztowa 54.

ZDOLNYCH zastępców losowych poszukuje poważna instytucja. Najwyższa prowizja. Zgłosz.: Wilno, Subocz 9-8.

Pierwszorządny salon gorsetów, pasów leczniczych i bielizny Sz. Szejderowej PRZEPROWADZIŁ SIĘ z ulicy Szopenowskiej 11 na Mickiewicza 46-19.

Akuszerka Maria Lannerowa przyjmuje od 9 do 7 wiecz. ulica Kasztanowa 7, m. 5. W. Z. Nr. 69. 6520

Akuszerka Maria Brzezina przyjmuje od 9 z. do 7 w. przeprowadza się Zwierzyniec. Tom: Zana na lewo Gedeimnowską ul. Grodzka 27. W. Z. Nr. 3693

Uczenica 8 kl. państwowego gimnazjum poszukuje kondycji lub lekcji. Wład: językiem francuskim. Oferty składać: Apteczny Skład Frydmana, Bazylijska 13

Do wynajęcia pokój w najlepszym punkcie miasta—Zamkowa 3-2. Dowiedzieć się w godzinach urzędowych.

Zgubiono trzy weksle in blanco: 1) na zł. 200, wystawiony przez Władysława Mikulskiego na zlecenie Lejby Kaca, 2) na zł. 150, wystawiony przez Androłowicza, żyrowany przez Grodzia, 3) na zł. 50, wystawiony przez Rubina Kaca na zlecenie Lejby Kaca, — unieważnia się. Łaskawe znaleźć prosimy o nadanie do Posterunku Policji Państwowej w Gudogaju.

WANDA DOBACZEWSKA. KRÓLEWSKA MIŁOŚĆ. Więc schadzki trwały dalej, przez całe lato, z tą różnicą, że teraz już zachowywano sekret jak najciszej przed rodziną Barbary. W pogodnie wieczory letnie wymykała się piękna pani do ogrodu, do jakiejś wiadomej altany, na jakąś wiadomą ławeczkę pod jabłonią. Zygmunta zakradał się chyłkiem, od mostu na Wilence, jak najzwyczajniej zakochany smiertelnik zawsze wierny, usłużny Dowojno stał na straży. A pani — matka — nie wiedziała naprawdę? Czy tylko przymykała oczy? Bóg ją tam raczy wiedzieć. Przez całe lato pachniały kochankom lipy. Księżyc rzucał dokoła nich zwojne, tworzące cienie... Wzdrygał się i oglądał niepewnie po każdym pocałunku... Słowa miłości szmerły miękko, omdlewając, pieszczona włoską mową wypowiedziane (W owe czasy wszystkie wielkie domy umiały po włosku). Kradzione to było szczęście, następnej godziny niepewne, a jednak piękniejszych chwil bodaj już nigdy nie przeżyli ze sobą Zygmunta i Barbara. Powoli nadeszła jesień, zbliżał się czas, kiedy ostre i wczesne litewskie przymrozki uniemożliwiły wieczorne spacery odbiorą im wszelki przyzwyczajony pozór. Trzeba było coś zdecydować, albo wyrzec się wzajemnego obcowania. Zygmunta myślał już o tem nie mógł, Barbara nie chciała. Wówczas to raz jeszcze wzięła ich w opiekę rodzina Rądziewiczów i znalazła rade. A teraz wyobraźmy sobie, że stoimy na Katedralnym Placu, w pogodny, późny wieczór wrześniowy i że oto, nagle, powiał koło nas jakiś wicherek przeogromny i zwiódł w przeszłość całe dzisiejsze otoczenie. Znikła gucewiczowska Katedra, osunął się w niebyt cały kompleks domów przy ulicach Arsenalskiej i Mostowej, przepadł bez śladu park — Cieleńnik... Stoimy na rozległej łące, na brzegu Wilenki. Przed nami, na prawo, majacząc w mroku Dolny Zamek i Koś

główne zawarte. Ci trzej idą ku bocznemu wejściu, tam, gdzie przez szparę okienic mde światło syczy się na, zbiegnięte od nocnej rosy, kwiaty i trawy. Zapukali, poczekali małą chwilę i wchodzą. Tam, za temi przywarteimi okienicami, w komnacie, wysłanej miękkoimi kobiercami, siedzi uświeca jasno most na Wilence i dwie furtki ogrodowe naprzeciw siebie, u dwu mostowych przyczółków, jakby ku sobie nawzajem patrzące. Cicho wszędzie. Wilenka pluszcze... psy naszczekują. Zbliżyliśmy się do ostrokołu po tej stronie rzeki i stajemy w głębokim, czarnym cieniu. Po tamtej stronie furta drgnęła w zawiasach, skrzypnęła przeciągle... Na most drewniany wyszło troje ludzi. Jeden z nich lubo młody, widać stanowiskiem najznaczniejszy. Sroń na nim czarny, włoskiego kroju, z pod czarnego płaszcza migoce mu złoty łańcuch. Drugi, mań dojrzalszy, poważny, towarzyszy, jakby z musu, sam sobie nierad, że w to romantyczną awanturę wplątany... Trzeci idzie na przedzie, rozgląda się... bada drogę. Weszli w ogród za tyłem i teraz idą ostrożnie po wyszebrzonej od księżycy ścieżce. Pójdziemy ich śladem, a znajdziemy się wkrótce przed fasadą murowanego pałacu. W oknach ciemno, drzwi

Tych słów niesposób dwuznacznie zrozumieć: są jasne. Spodziewałaż się ich obaj Mikołajowie? To pewna, że Rudy idzie szybko do drzwi i naocież otwiera podwoje. Tam, w sąsiedniej komnacie, ołtarz, na stole zapimprowowany, a tuż obok kładzie czeka ze stulą. Cóż to jest? Pułapka? Gra, ukartowana zawczasu? Zygmunta patrzy na Barbarę. Ona spuszcza oczy i czeka wyroku. Zygmunta podnosi rękę do czoła. Tysiączne myśli wirują mu w mózgu. Ojciec stary, schorowany, dla którego to będzie cios może nie do wytrzymania... Królowa — matka, wpiery i przedewszystkiem królowa, potem matka. Dla niej — tył ko rąca stanu i splendor dynastji. Cały Kraków, zgromadzony obok tronu... panowie Rada, koronni dygnitarze. Zygmunta zmaga się ze sobą, a rozstrzyga walkę głębokie, serdecznie błagające spojrenie Barbary. Jeżeli odmówi ślubu — nie zobaczy jej już nigdy... Wahanie skończone. Zygmunta wyciąga rękę do Barbary. Nachodzi matka z błogosławieństwem i stolnik Kieźgałło, ów-że sam mań dojrzalszy, co, przed chwilą, towarzyszył Zygmunta towi. Ten — za świadka. Oboje młodzi podchodzą do ołtarza. Stało się. Cóż — kiedy królewskiej żonie

nie iza na Dolny Zamek. Tyle, że Zygmunta wolno teraz do jej komnatki wdowienskiej. Są — mężem i żoną przed Bogiem, ale tylko przed Bogiem. Wobec ludzi dzieli ich jeszcze przepaść cała... morze do wypicia. Tymczasem Barbara raduje się przynajmniej tem, że matka i bracia nie mówią już jej, jak dawniej, Basiu, tylko Wasza Królewska Mość. Zaiste, słaba pociecha! Szczęść tygodni przemykał się Zygmunta August do własnej żony skrycie i tajemniczo, jak złodziej. Wileński towarzystwo trzęsło się od plotek, na murach Zamku Dolnego poczęto raz wraz przylepiać zjadliwe „paskwily”. Niesposób było przeciągać struny. Zresztą zbliżył się termin otwarcia Sejmu koronnego w Piotrkowie, na który Ichmość Królmostw Starzy zjechać mieli z całym dworem. Zygmunta August też musiał do Piotrkowa i jako książę litewski, i jako syn. Niepodobna tam będzie i tak słob, zawartych na Litwie, wszystko się tedy rozstrzygnie, skończy się dręcząca niepewność... albo właśnie rozpocznie na dobre. (Dok. nast.)